

Jan Stanisław Bystron

Z dziejów polskiej pieśni ludowej

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 32/1/4, 63-67

1935

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z DZIEJÓW POLSKIEJ PIEŚNI LUDOWEJ

Chronologizacja pieśni ludowych nie jest bynajmniej łatwa; najdawniejsze zbiory nie sięgają poza sto lat wstecz, a przecież wątpliwości nie ulega, że bardzo znaczna ilość pieśni powstała nierównie dawniej. Oczywiście, niepodobna określić dokładnie, kiedy poszczególne pieśni powstawały; przypuszczać możemy, że niektóre z nich, bardzo zresztą nieliczne, śpiewane były jeszcze za czasów pogańskich, a potem każdy chyba wiek coś dorzucił. Ale to są nasze wnioski na różnych, niezawsze pewnych przesłankach oparte; w wyjątkowych tylko wypadkach spotykamy w dawniejszem piśmiennictwie jakąś wzmiankę o pieśni ludowej, pozwalającą nam na snucie pewniejszych wniosków. Wzmianek tych nie jest dużo, tem też konieczniejszą jest rzeczą zebranie ich razem.

Tytułem przykładu podaję kilka takich notatek ze starszej literatury.

I

Stosunkiem Reja do pieśni ludowej zajął się Brückner, twierdząc, że poeta musiał znać pieśni zarówno polskie jak ruskie, i usiłując w jego utworach zidentyfikować aluzje do bylin o Czurylu Plenkowiczu i o niewiernej żonie Ilji Muromca¹. Z pieśni polskich występują u Reja dwie tylko wzmianki. W *Zwierciadle* więc czytamy: „już wszystkie twoje rzeczy, jako ono kmiotowny śpiewają, będą jako złotem przewijane“. Motyw przewijania złotem tkaniny, którą się przeznaczają dla kochanka, jest w pieśni ludowej częsty, ot np. w bardzo szeroko rozpowszechnionej pieśni o dziewczynie, co z Jasiem chce na wojnę jechać i na pytanie, co tam będzie robiła, odpowiada:

Będę chusty tkala,
Złotem przerabiała,
Na wojence daleczkiej.

W *Figlikach* znowuż, w facecji pochodzenia łacińskiego o „Chłopie co się ożenił“, chłop ów

Uzrzał, a wilk przed charty ochotnie wywija,
Ten rzekł: że żony nie ma pewnie ta bestyja.

¹ A. Brückner, *Mikołaj Rej*. Kraków, 1905, s. 24.

Na terytorjum małopolskiem szeroko znana jest pieśń :

Leci pies przez pole, ogonem wywija,
Pewnie nieżonaty, cieszy się bestyja.

II

W *Symfoniach anielskich*, ogłaszanych pod nazwiskiem jużto Jana Żabczyca jużto J. K. Dachnowskiego¹, spotykamy w symfonji czwartej zwrotkę :

Oj, pasterzu graj,
Bóg ci pomagaj,
Powiedz, która tu gospoda,
Słodkiego grona jagoda,
Syna powiła?

Mamy tu źródło pieśni, którą się odzywa piszczalka, uliniona z wierzby, wyrosłej na grobie zabitej dziewczyny. Odwieczny to wątek wędrowny, owa baśń o zabójstwie siostry i cudownej piszczalce, należący do najbardziej rozpowszechnionych w Polsce. Na mogile zabitej siostry wyrasta wierzba. Przechodzący pasterz wykręca z wierzby tej piszczalkę, która zamiast zwykłego tonu śpiewa :

Graj pastuszkę graj,
Bóg ci pomagaj.
Starsza siostra mnie zabiła,
Młodsza siostra mnie broniła,
Graj pastuszkę, graj,
Bóg ci pomagaj².

Z niewielkimi odmianami spotykamy tekst tej pieśni w licznych wersjach polskich. Podobieństwo jej z *Symfonią* można jeszcze podkreślić, zestawiając zwrotkę z innej (trzeciej) pieśni starego zbioru

Graj pasterzu, graj,
Wesela dodaj

z pieśnią piszczalki z okolic Czerska na Mazowszu :

Graj pastuszkę graj,
Żalu dodawaj.
Starsza me zabiła,
Młodsza me broniła³.

¹ J. K. Dachnowski, *Symfonje Anielskie* (BPP Nr. 65). Kraków, 1913. O stosunku tej kantyczki do pieśni ludowych mówi J. Krzyżanowski w artykułach *Najwdzięczniejsza kantyczka staropolska* (*Pion*, 1934, Nr. 52) i *U kolebki pastorałek* (*Ruch Literacki*, styczeń, 1935).

² Kolberg, *Pieśni ludu polskiego*. Warszawa, 1857, s. 293. Por. studjum W. Bugiela *Ludowe tło Ballady* (*Wista* VII).

³ Kozłowski, *Lud Mazowska Czerskiego*. Warszawa, 1867, s. 299.

III

W tych samych *Symfonjach anielskich* pieśń czwarta rozpoczyna się od zwrotki:

Przy onej górze
Świecą się zorze,
Pasterze się uwijają,
I na multaneczkach grają,
Nie wiem dlaczego.

Podobieństwo do początku szeroko znanej i bardzo powszechnie śpiewanej pieśni jest tu niewątpliwe:

Hej tam na górze
Jadą rycerze.
Stuk puk w okieneczko,
Otwórz, otwórz panieneczko,
Koniom wody daj¹.

Spotykamy nawet teksty, które całkiem dosłownie mówią o „onej górze“:

A na onej górze
Stoją ta żołnierze
I konika siodłają.

Najczęściej lud śpiewa dziś tę pieśń, zaczynając od słów:

Hej z góry, z góry
Jadą Mazury,
Jedzie, jedzie Mazureczek,
Wiezie, wiezie mi wianeczek
Rozmarynowy.

Podobieństwo metryczne jest najzupełniejsze, dziwić się temu nie należy, zważywszy, że Żabczyc kantyczki swe układał na nutę popularnych pieśni początku w. XVII.

W analogiczny sposób zbudowana jest inna pieśń, mniej powszechna, o podobnych rymach, na tę samą melodję śpiewana:

Na białej górze,
Tam Jasio orze,
A jeszcze on nie nawrócił,
Już się na boczek przewrócił,
I już nie może².

IV

Zbigniew Morsztyn w *Epithalamium pewnym osobom* opisuje niedobre małżeństwo, swarzące się z sobą:

Aż pan do kija; pani krzyknie rata!
Biegaj dziewczyno wskok do pana brata.
Ej, stójcież, panie! Nie bijcie mi siostry!
Bo o jej krzywdę mam ja pałasz ostry³.

¹ Kolberg, *Mazowsze*, IV, 257 od Zakroczyma; zob. też II, 36.

² Kolberg, *Kaliskie*, 188.

³ J. Trembecki, *Wirydarz poetycki*, I, 458.

Jest to nawiązanie do pieśni weselnej, bardzo powszechnie do dziś dnia znanej i śpiewanej na całych ziemiach polskich a przechodzącej także i do sąsiadów. Pieśń jest skargą młodej mężatki, że mąż ją bije; prosi więc kolejno o pomoc ojca, matkę, siostry i t. d., ci jednak uważają, że mąż jest od tego, aby nie szczydził żony. Dopiero brat, stały opiekun i obrońca siostry w obrzędzie weselnym, staje po jej stronie:

A brat ci jej przyjechawszy,
Pod okienkiem posłuchawszy:
A mój szwagrze, nie bij siostry,
Bo mam na cię topór ostry¹.

V

Wacław Potocki w *Moraliach*, podając przykład na przykładzie „co było ciężko począć, nie chce się pokinąć“, opowiada, jak to będąc w dobrym humorze prosił obecną w towarzystwie pannę o zaśpiewanie czegośkolwiek. Po dłuższych ceregielach, uproszona wreszcie obietnicą jedwabnych pończoch, zaczyna śpiewać:

Pocznie o człowieka grzesznego upadku.
Już — rzekę — adwent minął, mięsopust w ostatku,
Post za pasem. Gdyby co o Maćku z Dorotą,
Co się dziś w mojej karczmie przy gorzałce gniołą.
Dopieroż moja panna gardziołek rozpasze,
Czego dotąd i karczmy nie słyszały nasze,
Co jej ślina przyniesie: — o swej ciotce z swakiem,
Jako ją ten zacinał w tańcu pasternakiem;
Jako, gząc się za piecem Małgorzata z Frykiem,
Cztery zęby trzonowe wybiła mu cyckiem.
Aż naostatek z Prychną zaśpiewa nam Bienia.
Już — rzekę — mościa panno, dosyć tego pienia².

Wspomniano tu kilka pieśni, najwidoczniej ludowych. Pierwsza, o upadku człowieka grzesznego, jest oczywiście kościelną, reszta jednak najwidoczniej należy do repertuaru popularnego. Niestety, niewiele na ten temat możemy powiedzieć. Pieśń o Maćku i Dorocie wydaje się nam dziś nieznana. Następna, o ciotce tańczącej ze swakiem, jest oczywiście *obscoenum*, pasternak bowiem figuruje w pieśniach weselnych i znaczenie jego wydaje się jasne. Natomiast piosenka o zabawie Małgorzaty z Frykiem zachowała się do dziś dnia. Na Śląsku Cieszyńskim Cinciała zanotował analogiczny przyśpiew taneczny:

Tańcowała Maryjanka z Ickiem,
Wybiła mu sztyry zęby cyckiem³,

¹ np. Kolberg, *Mazowsze*, III, 110.

² Potocki, *Moralia*, I, 196.

³ WAK IX, 240.

a piosenkę tę spotykamy również w okolicach Andrychowa, z tą tylko zmianą, że tańczy w niej baba z Wickiem¹.

Najbardziej groźna jednak musiała być pieśń o Prychnie z Bieniem. Nie mamy co do niej żadnych danych, nie jest jednak wykluczone, że nieużywane dziś imiona zastąpiono innymi i że prowadzi ona dalej swe niecotliwe życie, — nie można jednak jej już poznać.

Warszawa

Jan St. Bystroń

¹ *Lud* XV, 126.
